

Urodziny

Było późne popołudnie. Słońce powoli chowało się za horyzontem, a Melania nadal czekała na swoich przyjaciół. Miała dzisiaj urodziny, ale nik nie powiedział jej nawet „Sto lat!”. W prawdzie była na obozie szkolnym i nie miała jak zorganizować spotkania ze znajomymi, ale myślała, że powiedzą jej chociaż jakieś miłe słowo.

Gdy Melania siedziała smutna, w pokoju, usłyszała jak wychowawcy zwołują wszystkich i mówią, że za pół godziny autokar podjedzie pod pensjonat i zabierze ich na zwiedzanie Kopalni Soli w Wieliczce.

Melania ubrała się w cieplejsze spodnie i swój ulubiony różowy sweter. Włosy upięła w koczek i stwierdziła, że nie będzie ubierać czapki, ponieważ zepsuje jej fryzurę. Z nieobecny wyrazem twarzy i smutnymi myślami kotłującymi się w głowie, wyszła na zbiórkę.

Podróż nie trwała zbyt długo, ale trochę poprawiła Melanii humor. Zza okna autokaru można było podziwiać piękne wierzby płaczące, lipy i dęby. A wśród koron drzew pięknie śpiewały ptaki. Melania bardzo interesowała się przyrodą. W domu miała cały regał książek przyrodniczych, a z biologii miała same szóstki i piątki.

Po krótkiej jeździe, autokar dojechał na miejsce. Wychowawcy poprosili dzieci, by ustawiły się w pary. Melania była w parze ze swoją przyjaciółką, ale była tak smutna, że nie robiło jej różnicy z kim stoi w parze.

W kopalni, Melania z zafascynowaniem słuchała przewodnika. Bardzo podobało jej się jak opowiadał o zagrożeniach czyhających na górników i o przesądach, w które dawniej wierzyli ludzie pracujący w kopalniach. Przechodzili właśnie koło wejścia do kaplicy św. Kingi, gdy Melania zobaczyła, że jej koleżanki zbaczają z trasy wyznaczonej przez przewodnika. Próbowwała powiedzieć nauczycielom, że część grupy odłączyła się od reszty, ale znajdowała się na końcu, a nauczyciele na początku grupy. O Przejściu na przód grupy nie było mowy – korytarze w kopalni były zbyt wąskie, a dzieci zbyt dużo.

Melania zdecydowała, że pójdzie za swoimi przyjaciółkami i powie im, że nie można zbaczać z trasy wyznaczonej przez przewodnika, ponieważ nie wszystkie korytarze w kopalni są umocnione i mogą się zawalić.

Gdy wbiegła w korytarz, którym poszły jej przyjaciółki usłyszała już tylko ich oddalające się kroki. Serce zaczęło jej szybciej bić, ale pobiegła w kierunku, w którym podążały jej koleżanki. Gdy znalazła się na końcu korytarza zaniemówiła z wrażenia. Komora była ustrojona balonami, girlandami i serpentynami. Na środku stał pięknie opakowany prezent, a obok niego, na stole, śliczny torcik urodzinowy.

- Wszystkiego Najlepszego! - krzyknęli uczniowie i wychowawcy.

- -Jednak pamiętaliście! Dziękuję!- powiedziała Melania.
- -A to prezent dla ciebie. Mamy nadzieję, że Ci się spodoba.-Powiedziała Gabrysia, przyjaciółka Melanii.
- Melania otworzyła pudełko, a w środku znalazła prześliczny album ze zdjęciami.
- -Och, jaki on śliczny, dziękuję!
- -Jednak nam się udało. Niczego nie podejrzewałaś.
- -Prawda. Już myślałam, że zapomnieliście o moich urodzinach...
- -No co ty, nigdy byśmy o nich nie zapomnieli.
- Melanię rozpieszczała radość. Czowała się szczęśliwa, bo wiedziała, że jednak komuś na niej zależy. Następnym razem będzie musiała być bardziej uważna. Zwracać uwagę na innych, a nie tylko na siebie.